

Marcin Marzec

"Od marazmu do świetności" : Platforma Obywatelska w latach 2001-2004

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 24, 73-92

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Marzec

Wydział Politologiczny

Praca napisana pod kierunkiem doc. dr Magdaleny Mikołajczyk
„Funkcjonowanie Platformy Obywatelskiej na polskiej scenie politycznej”.

„OD MARAZMU DO ŚWIETNOŚCI” – PLATFORMA OBYWATELSKA W LATACH 2001-2004

Przygotowania do kampanii i wybory w 2001 roku

Platforma Obywatelska powstała z inicjatywy Andrzeja Olechowskiego, Macieja Płażyńskiego oraz Donalda Tuska. Oficjalną działalność partii rozpoczęto 24 stycznia 2001 roku. Szeregi partii w szybki sposób rozrosły się, i już w kwietniu 2001 roku ukonstytuował się sztab wyborczy Platformy, którego koordynatorem został Paweł Piskorski. Od 5 maja do 24 czerwca 2001 odbyło się 41 konwencji, które miały wyłonić kandydatów na posłów z ramienia PO¹. W prawyborach wzięło udział bez mała 70 tysięcy ludzi, unieważniono dwie konwencje, wyłoniono 411 kandydatów do Sejmu, w tym 16% stanowiły kobiety². Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do opinii publicznej przedostawała się namiastka proponowanego przez partię programu naprawy Rzeczypospolitej. W rozmowie z 29 kwietnia 2001r. z Pawłem Piskorskim, jaką przeprowadził na łamach tygodnika „Wprost” Bogusław Mazur, dało się zaobserwować kilka generalnych elementów programowych partii. Na pytanie „Czy Platforma Obywatelska wygra bitwę o Sejm?”, Piskorski stwierdził, iż nie wszystkie bitwy się wygrywa, zaś istotne jest to by wygrać wojnę. (...) Najważniejsza jest wojna o model gospodarki, czyli niskie, liniowe podatki, co łączy się z pobudzeniem wysokiego wzrostu gospodarczego. Druga wojna toczy się o zniesienie polityki dzielenia łupów między partyjne aparaty, które nieźle sobie żyją niezależnie od wyników wyborów - przejawia się to

¹ K. Kowalczyk, *Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Polskie partie i ugrupowania parlamentarne*, red. K. Kowalczyk, J. Sielski, Toruń 2004, s. 124.

² *Ibidem*, s. 124.

wyraźnie w działalności instytucji parabudżetowych czy w zamiśle wprowadzenia finansowania partii z kieszeni podatnika. Trzecia wojna polega na uczynieniu edukacji jedną z największych wartości, ponieważ w obecnym wieku nie fabryki i surowce, lecz ludzkie umysły będą największym kapitałem narodowym³. Paweł Piskorski mówił również, że partia nie zadowolili się połowicznym sukcesem jakim byłoby zdobycie choćby części władzy. „Nam nie chodzi o zdobycie części władzy, aby się wygodnie urządzić i spokojnie korzystać z obfitych apanaży”⁴.

Na początku lipca zainaugurowano kampanię wyborczą Platformy Obywatelskiej. Szefem sztabu wyborczego został Andrzej Olechowski. Pierwotnym przewodnim hasłem było hasło „Normalni ludzie, normalna Polska”, zaś nieco później wylansowano hasło „Szansa dla Polski”⁵. Warto przypomnieć, że Platforma Obywatelska w wyborach parlamentarnych była zarejestrowana jako komitet wyborców, a nie jako partia polityczna. W wyborach do Senatu kandydaci Platformy startowali z tzw. Bloku Senat, który skupiał m.in. kandydatów z AWS, PiS, UW. W tezach programowych przewijały się ewidentnie hasła o charakterze liberalno-konserwatywnym. Głównymi kwestiami były: wprowadzenie liniowego podatku od dochodów osobistych, wprowadzenie bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast, zniesienie finansowania partii politycznych z budżetu państwa, wprowadzenie ordynacji większościowej, zmniejszenie liczby radnych, ograniczenie immunitetu parlamentarnego, a także liberalizacja kodeksu pracy by ułatwić małym i średnim przedsiębiorcom podjęcie działalności gospodarczej.

PO zaprezentowała również swój symbol, którym był pomarańczowy kontur Polski wraz z pomarańczowym uśmiechem na granatowym tle. Nie bez znaczenia są właśnie te barwy, które są elementem marketingu politycznego. Według Stanisława Popka, pomarańcz symbolizuje radość życia, agresję, władzę, pychę, z kolei

³ B. Mazur, *Dzieło Frankensteina*, „Wprost” 29.04.2001r., s. 19-20.

⁴ Ibidem.

⁵ Zmiana hasła była poniekąd reakcją na duplikowanie hasła zawierającego odwołanie się do „normalności”. Na podobny pomysł wpadł bowiem konkurencyjny SLD, obiecując wyborcom „przywrócić normalność”, tym samym zresztą naraziwszy się na krytykę lansowania kolejnego powrotu do przeszłości.

granat symbolizuje wiedzę, tęsknotę i pozazmysłowość⁶. Połączenie tych dwóch kolorów w przypadku Platformy daje nam z pewnością połączenie nowości, pozytywności, oraz wiedzy, doświadczenia i tęsknoty do lepszego państwa. „Taki dobór barw łatwo trafia do ludzi młodych i energicznych, do przedstawicieli obu płci - zarówno kobiet preferujących tonację ciepłą, jak i mężczyzn preferujących zdecydowane i zimne kolory. (...) Logo Platformy Obywatelskiej można odczytać jako symbol przyjaznego państwa, w którym jest miejsce na wykorzystanie energii ludzi młodych, ich możliwości, pomysłów, przy jednoczesnym zachowaniu wierności pewnym wzorcom, postawom czy ideałom”⁷. Jak pisze Krzysztof Kowalczyk „w kampanii PO pojawiły się megabillboardy z trzema tenorami, platformki, rozdawane w okresie wakacji, foremki do piasku” itp.⁸ Platforma w wydatkach na kampanię parlamentarną plasowała się na drugim miejscu po Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wydatki komitetu Platformy Obywatelskiej wyniosły ogółem 16 319 017 zł⁹. Struktura tych wydatków przedstawiała się następująco: 1) plakaty - 7%, 2) ulotki - 10%, 3) spotkania wyborcze-1%, 4) telewizja - 23%, 5) prasa -15%, 6) radio - 2%, 7) wydawnictwa - 1%, 8) inne formy - 40%¹⁰. Na kilka miesięcy przed wyborami znany był już pewny kandydat do zwycięstwa. Był nim Sojusz Lewicy Demokratycznej, który startował w wyborach w koalicji z Unią Pracy. Platformie dawano szanse na poparcie rządu 15-20%. Dawało to szanse na bycie drugim co do wielkości klubem parlamentarnym po klubie SLD-UP. Ponieważ wybory odbywały się we wrześniu, kampania musiała przebiegać w okresie wakacyjnym, co nie sprzyjało zarówno partiom jak i potencjalnym wyborcom. Jak słusznie zauważa Katarzyna Kasowska-Pedrycz nie bez wpływu na kampanię pozostały wydarzenia z 11 września, czyli atak terrorystyczny na World Trade Center w Nowym Jorku, bowiem media zostały zdominowane tym faktem¹¹. Po tym

⁶ T. Brzeziński, B. Michalak, *Kolor i symbol jako wizualne środki emocjonalnego oddziaływania w polityce*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2005, aneks drugi, s. 465.

⁷ K. Kasowska-Pedrycz, *Platforma Obywatelska- nowa jakość w polityce?*, [w:] *Marketing polityczny...*, op. cit., s. 351.

⁸ K. Kowalczyk, *Platforma...*, op. cit., s. 125.

⁹ M. Kanabaj, *Sojusz Lewicy Demokratycznej w kampanii wyborczej, przed wyborami parlamentarnymi 2001 roku*, [w:] *Marketing polityczny...*, op. cit., s. 341.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ K. Kasowska-Pedrycz, *Platforma Obywatelska...*, op. cit., s. 355.

wydarzeniu Platforma Obywatelska zrezygnowała z emisji spotów reklamowych i zmieniła sposób prowadzenia swojej kampanii¹². Warto dodać, że wrześniowe wybory odbyły się według nowej ordynacji wyborczej. Zmianie uległ sposób przeliczania głosów na mandaty. Obowiązująca do tej pory metoda d'Hondta zastąpiona została metodą zmodyfikowanym Sainte Lague. Pozostał próg wyborczy wynoszący 5% dla partii i 8% dla koalicji. Likwidacji uległa lista krajowa. Preferowało to ugrupowania średniego poparcia, zaś SLD-UP w wyniku zmiany ordynacji straciło najwięcej¹³.

Wybory odbyły się 23 września 2001 roku. Platformie Obywatelskiej w wyniku losowania przypadła lista numer 7, co środowisko platformersów przyjęło z zadowoleniem licząc, że siódemka będzie szczęśliwa. Frekwencja wyborcza wyniosła 46,29% uprawnionych do głosowania. W wyniku wyborów do Sejmu dostały się następujące ugrupowania: SLD-UP, które zdobyło 5,34 mln głosów, co stanowiło 41,04% ogółu głosów; na drugim miejscu uplasowała się Platforma Obywatelska, która zdobyła 1,65 mln głosów, co stanowiło 12,68% poparcia; trzecie miejsce przypadło Samoobronie Rzeczypospolitej Polskiej, która zdobywając 1,33 mln głosów osiągnęła poparcie wielkości 10,2%; czwarte miejsce przypadło Prawu i Sprawiedliwości, które uzyskało 1,24 mln głosów, co stanowiło 9,5% poparcia; piąte Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, na które zagłosowało 1,17 mln osób, co stanowiło 8,98% poparcia; próg wyborczy przekroczyła także LPR, której poparcia udzieliło 1,03 mln osób, co stanowiło 7,87% ogólnego poparcia¹⁴. W wyniku przeliczenia głosów na mandaty Platforma uzyskała 65 mandatów, zaś w Senacie nie znalazł się żaden kandydat z ramienia PO. Janina Paradowska zauważyła, że wybory z 2001 roku niemal całkowicie zdezaktualizowały podział na ugrupowania postsolidarnościowe i postkomunistyczne¹⁵. Wyniki wyborów były dużym rozczarowaniem dla liderów Platformy. Wynik wynoszący 12,68% był niższy o 4,62% od uzyskanego w wyborach

¹² Ibidem.

¹³ Zob. A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 500.

¹⁴ Protokół Państwowej Komisji Wyborczej z 26.09.2001 o zbiorczych wynikach głosowania na okręgowe listy kandydatów na posłów, <http://www.pkw.gov.pl/katalog/arttykul/16213.html>.

¹⁵ Zob. J. Paradowska, *Wybory po wyborach*, „Polityka” nr 39, s. 3-6, oraz nr 41, s. 20-21.

prezydenckich wyniku Andrzeja Olechowskiego. W elektoracie PO przeważały osoby z wykształceniem średnim (41%) oraz mężczyźni (60%), z kolei kobiety stanowiły 40% elektoratu PO¹⁶. „Wyniki wyborów tylko częściowo spełniły oczekiwania założycieli i sympatyków Platformy, nie dając jej spodziewanej pozycji. Wprawdzie zajęła drugie miejsce, lecz z dorobkiem nie tylko znacznie niższym od przewidywanego, ale też niewiele lepszym od następnej w kolejności Samoobrony”¹⁷. Można by postawić pytanie następującej treści: Co sprawiło, że Platforma uzyskała tak niskie poparcie, które przecież nie było potwierdzane wcześniejszymi sondażami? Odpowiedź na to pytanie na pewno jest złożona i trudna. Próby odpowiedzi na przyczyny niepowodzenia wyborczego PO udzielili A. Lebioda i P. Skóra w artykule pt. „Chryпка trzech tenorów”. Uznali oni, iż głównymi powodami niepowodzenia PO były negatywny odbiór społeczny polityków-uciekierów z AWS oraz UW, starcia pomiędzy Olechowkim i Tuskiem, a także liderami PO i SKL, liberalny program skierowany do wąskiej grupy elektoratu¹⁸. Warto także przytoczyć pogląd Agnieszki Rybak, która w ten oto sposób oceniła Platformę „Twarze Platformy obywatel z prowincji łatwo mógł rozpoznać. Niestety, jedynie w telewizorze. Platforma była konserwatywna jak Maciej Płażyński, liberalna jak Donald Tusk, z salonowymi manierami Olechowskiego. Jej profil pokazywały badania elektoratu: ludzi z dużych miast, młodych, wykształconych, zarabiających więcej niż krajowa średnia”¹⁹. Słowa te dowodzą zatem, iż kolejnym powodem słabych wyników PO była jej niedostępność dla elektoratu małomiasteczkowego o przeciętnych dochodach, a jeszcze bardziej dla bezrobotnych i nie radzących sobie w warunkach gospodarki rynkowej.

Po wyborach okazało się, że kwota wydatków PO w kampanii przypadająca na jeden mandat była najwyższa spośród startujących w wyborach, a konkretnie wynosiła 251 062 zł²⁰. Tuż po wyborach

¹⁶ R. Siemieńska, *Płec, wybory, władza*, Warszawa 2005, s. 66.

¹⁷ J. A. Majcherek, *Platforma na bocznicy*, „Rzeczpospolita” z 28.11.2001, s. A8.

¹⁸ Zob. S. Dzięcielska-Machnikowska, *Platforma Obywatelska. Fenomen gry politycznej*, [w:] *Marketing polityczny a postawy i zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego*, red. D. Walczak-Duraj, Płock-Łódź 2002, s. 199 i 200.

¹⁹ A. Rybak, *Po co do PO?*, „Polityka” z 2004r, nr 10, s. 28.

²⁰ W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Współczesne partie i systemy partyjne*, Lublin 2003, s. 331.

skrytykowano własną kampanię i uzgodniono stanowisko, iż PO będzie twardą opozycją. Przewodniczącym klubu PO i partii został Maciej Płażyński, wiceprzewodniczącymi: Donald Tusk, Paweł Piskorski, J. Rokita, sekretarzem Grzegorz Schetyna. Na początku listopada 2001r. 7 spośród 21 posłów SKL z Arturem Balazsem na czele nie podpisało deklaracji o przystąpieniu do partii PO i utworzyło w Sejmie własne koło poselskie SKL. Powodem takiej decyzji była krytyczna ocena ich zdaniem niedemokratycznego statutu partii²¹. Piotr Zaremba uznał, że „To nie Artur Balazs wymyślił kryzys Platformy Obywatelskiej. Ujawnił się on już w wieczór wyborczy, przybierając postać rozczarowania stosunkowo słabym - jak na oczekiwania liderów- wynikiem. Inna sprawa, że secesjoniści są tyleż konsekwencją choroby, co przyczyną coraz gorszego stanu pacjenta”²².

Początki Platformy Obywatelskiej na arenie parlamentarnej

Początki Platformy w Sejmie nie były zbyt udane ani łatwe. Prasa podnosiła fakt, iż Platforma jako główna siła opozycyjna względem koalicji SLD-UP nie wywiązywała się ze swych obowiązków należycie. Platformersi „pozostawszy w opozycji, uznali, że skoro nie mają wpływu na sprawowanie władzy, to wystarczy się ograniczyć do jej krytycznego recenzowania. Podczas gdy rząd dokonuje restrukturyzacji finansów publicznych oraz zasadniczej zmiany stanowiska negocjacyjnego wobec UE, liderzy Platformy nie mają na te tematy nic istotnego do powiedzenia, a przede wszystkim własnych pomysłów do zaproponowania”²³. Widać było także brak koncepcji Platformy na uzyskanie poparcia w małych i średnich miastach, podczas gdy wybory samorządowe zbliżały się wielkimi krokami. „Choć jednak wybory samorządowe za pasem, PO nie ma, a przynajmniej nie pokazuje żadnego pomysłu na aktywizację mieszkańców małych i prowincjonalnych ośrodków, gotowych i zdolnych do podjęcia inicjatywy na szczeblach gminnym, powiatowym i wojewódzkim, a nie tylko w wielkomiejskich centrach”²⁴. Z kolei Piotr Zaremba stwierdził,

²¹ Ibidem, s. 213.

²² P. Zaremba, *Bakcyl samozagłady*, „Rzeczpospolita” z 14.01.2002, s. A8.

²³ J. A. Majcherek, *Platforma...*, op. cit., s. A8.

²⁴ Ibidem.

że Platforma jest zbyt pasywna po tym jak zapowiedziała, że będzie twardą opozycją „Dziś jej ofertę grzecznej opozycji można odczytywać jako chwyt socjotechniczny, obliczony na równie grzeczną, spokojną część elektoratu”²⁵. Zastanawiający jest fakt, iż tuż po wyborach jeden z animatorów ruchu, jakim była Platforma Obywatelska, a mianowicie Andrzej Olechowski zniknął z publicznej sceny. Spekulowano jedynie, iż będzie on starał się wykorzystać zaplecze PO do wyborów prezydenckich w 2005 roku. Wynik wyborczy PO w następnych miesiącach jeszcze bardziej się pogorszył, co prawdopodobnie było efektem kłótni wewnątrzpartyjnych oraz słabością PO w Sejmie. Dekompozycja ugrupowania parlamentarnego *de facto* nie będącego jeszcze partią pod koniec 2001 roku, była odczytywana jako parlamentarny początek końca krótkiej kariery politycznej Platformy. „Jeśli Platforma Obywatelska nie miałaby skończyć swej krótkiej kariery jako kolejna nieudana inicjatywa polityczna, to musi się szybko i znacznie zaktywizować, sygnąć pomysłami, ogłosić nowe inicjatywy, dać nowe impulsy obywatelskiej inicjatywie, zaangażować nowe środowiska”²⁶.

Początek 2002 roku nie oznaczał, iż zamilkły złe komentarze na temat PO. Piotr Zaremba stwierdził, że „Polska nie jest krajem, w którym formacja próbująca reprezentować głównie najzaradniejszych yuppies może odegrać rolę większą niż jęczyzek u wagi. (...) Politycy PO powinni sobie odpowiedzieć, co jest dla nich ważniejsze - chuchanie na zaczątki własnej przedsiębiorczości czy trwanie przy najbardziej abstrakcyjnej wersji wolnego rynku, w której supermarket i sklepikarz mają teoretycznie te same szanse”²⁷. Zaremba sugerował w ten sposób, iż słabnące poparcie dla PO może być wynikiem jej daleko idącego jak na polskie warunki wolnorynkowego traktowania gospodarki, reprezentowania interesów nie zwykłych obywateli (zauważmy, że drugi człon nazwy ugrupowania brzmi - „Obywatelska”), a najbardziej zamożnych i zaradnych jednostek naszego społeczeństwa. Kolejną wielką próbą dla Platformy były wybory samorządowe, które miały pokazać prawdziwą siłę ugrupowania w terenie. 8 czerwca 2002 roku w Warszawie Platforma przyjęła deklarację samorządową. W dokumencie uznano, iż „To właśnie na szczeblu lokalnym można stworzyć wyrazistą

²⁵ P. Zaremba, *W poszukiwaniu alternatywy dla lewicy*, „Rzeczpospolita” z 19.10.2001, s. A10.

²⁶ J. A. Majcherek, *Platforma...*, op. cit., s. A8.

²⁷ P. Zaremba, *Bakcyl...*, op. cit., s. A8.

alternatywę dla lewicy, można pokazać, że Polska nie musi być rządzona źle bądź nieuczciwie, że można przywrócić nadzieję tym, którzy ją już utracili. Platforma Obywatelska skupia ludzi, którzy wierzą, że Polska nie jest skazana na wybór między kompromitującą się lewicą i prymitywnym populizmem”²⁸. Właśnie w wyżej wymienionym tonie PO prowadziła swoją kampanię samorządową. Ograniczono się do kontestowania przeważającego układu lewicowego oraz występowano przeciwko populizmowi Samoobrony, która szczególnie na terenach wiejskich i o dużym bezrobociu mogła liczyć na znaczne poparcie.

Niedługo potem - 13 czerwca w Warszawie - doszło do podpisania Porozumienia Platformy z Prawem i Sprawiedliwością. Porozumienie dotyczyło wspólnych list kandydatów w wyborach do sejmików wojewódzkich, uzgadniania wspólnych kandydatów w wyborach na stanowiska prezydentów dużych miast, a także zobowiązano się do nie zawierania powyborczych koalicji z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Samoobroną²⁹. Okazało się jednak, że rzeczywistość zweryfikowała dość poważnie wcześniejsze zamierzenia obu koalicjantów. Partie nie doszły do porozumienia, co do wspólnego kandydata w Warszawie. Sromotnej klęski doznał tam lider PO Andrzej Olechowski, który nie dotarł nawet do drugiej tury wyborów. „Samodzielnie do wyborów z ramienia Platformy Obywatelskiej wystartowali kandydaci w 10 miastach, między innymi w Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie i Zielonej Górze; natomiast wspólnych kandydatów prawicowych wysunięto w 10 innych miastach, na przykład Toruniu, Wrocławiu, Opolu, czy Lublinie”³⁰.

Wśród postulatów samorządowych, jakie Platforma starała się lansować były m.in.: konieczność przeprowadzenia uczciwej reformy finansów publicznych, której częścią jest uchwalenie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego; powszechne wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych; bezpieczeństwo oraz czyste i zdrowe środowisko; rozsądne gospodarowanie funduszami celowymi z Unii Europejskiej³¹. W

²⁸ Deklaracja samorządowa Platformy Obywatelskiej z 8 czerwca 2002 roku.

²⁹ Porozumienie Platformy Obywatelskiej z Prawem i Sprawiedliwością z 13 czerwca 2002 roku.

³⁰ K. Kasowska-Pedrycz, *Platforma Obywatelska...*, op. cit., s. 357.

³¹ *Ibidem*, s. 358.

wyborach wzięło udział 13 081 594 osoby, co dawało frekwencję rządu 44,24%³². Wyniki jakie osiągnęła Platforma były mierne. Dość stwierdzić, że partia zdobyła: wójtów - 0, burmistrzów- 1, prezydentów miast - 3. Dla porównania PSL zdobyło 275 wójtów, 58 burmistrzów, nie zdobyła zaś żadnego stanowiska prezydenta, zaś koalicja SLD-UP zdobyła 105 wójtów, 96 burmistrzów i 23 prezydentów miast³³. Nieco lepiej wyglądała sytuacja w wyborach do rad gmin, powiatów i do sejmików wojewódzkich. Sukcesy ograniczyły się jednak do dużych miast typu Warszawa czy Gdańsk. Ogółem poparcie dla PO w wyborach samorządowych osiągnęło poziom 12%, co pokryło się z prognozami statystycznych ośrodków badawczych. Potwierdził się zatem pogląd, iż partia jaką jest Platforma nie ma dostatecznie ukształtowanych struktur lokalnych, widać słabość zaplecza kadrowego i organizacyjnego, co pociągnęło za sobą słaby wynik wyborczy. Nieudane wybory samorządowe spetryfikowały tylko stan marazmu w ugrupowaniu. Dodatkowo zaczęły się kłótnie o to, jaki model winna przyjąć partia, by zmienić dotychczasowe postrzeganie jej przez społeczeństwo. Zarzutem, jaki stawiano PO była jej słaba komunikatywność z elektoratem³⁴. To właśnie ten element zdaniem publicystów decydował między innymi o słabych notowaniach Platformy. Animozje pomiędzy Płażyńskim, który przodował skrzydłu konserwatywnemu, a Tuskiem jako liderem skrzydła liberalnego wywoływały negatywy odbiór społeczny i nie wróżyły niczego dobrego na przyszłość. Wiśła Surażska apelowała o kompromis pomiędzy zwaśnionymi stronami po to, by nie zaprzepaścić szansy na mocną centroprawicę. „Warunkiem liberalno-konserwatywnego kompromisu jest wypracowanie takiego programu, który byłby bliski obydwu opcjom. Obok reformy finansów publicznych w programie tym powinna się znaleźć zmiana ordynacji wyborczej na taką, która zapewni lepszą selekcję do organów ustawodawczych, aniżeli ma to miejsce obecnie”³⁵. Kontynuowana była polityka „nie wychylania się”, czyli tak działać w Sejmie by nie narazić się na cokolwiek, komukolwiek. Nijakość ugrupowania przekonywała społeczeństwo do tego, że PO jest kolejną niczego nie wartą inicjatywą środka. Jan Winiecki tak oto

³² <http://www.pkw.gov.pl>.

³³ J. Muszyński, *Procedury zarządzania w partiach politycznych*, Toruń 2004, s. 330.

³⁴ Zob. W. Surażska, *Liberalno-konserwatywny kompromis*, „Rzeczpospolita” z 18.12.2002r, s. A8.

³⁵ *Ibidem*.

skomentował bierność sejmową ugrupowania „Jeszcze gorzej sprawowała się Platforma wewnątrz parlamentu. Po pierwsze, jej szef organizacyjny, Maciej Płażyński - do spółki z SKL-owskim Janem Rokitą- ciągnie Platformę w stronę skompromitowanej, rozrabiackiej i umyślowo jałowej centroprawicy. Najbardziej nie mogąc pozbyć się emocjonalnych solidarnościowych afiliacji, wyżywają się obaj w bezkompromisowej opozycji, podpisując co chwila jakieś wnioski o wotum nieufności wraz z bliskimi sobie prawicowcami z PiS. Po drugie, Platformy po prostu prawie nie widać w Sejmie. Gdyby nie profesor Zyta Gilowska i jej wystąpienia w parlamencie i poza nim, Polacy nie wiedzieliby, że Platforma w ogóle istnieje”³⁶. Praktycznie przez cały 2002 rok poparcie społeczne dla Platformy mieściło się w przedziale 10-12 do 13%³⁷. W tym okresie drugą pozycję w sondażach zajmował PiS i to on był kandydatem numer jeden do przewodnictwa na prawicy. Wydawało się, że to PiS będzie rozdawał karty, zaś Platforma zostanie zepchnięta do roli politycznego petenta. Potencjalnie bliskie sobie partie nie osiągały często porozumienia, czego dowodem może być rozpad koalicji POPiS-u w Gdańsku czy też Warszawie.

Wegetacja w partii ciągnęła się do końca roku 2002. Nastął rok 2003 (notabene chyba przełomowy w dziejach partii). Wydarzenia takie jak referendum w sprawie akcesji Polski do Unii Europejskiej, zapoczątkowanie walki PO o traktat nicejski, wykluczenie członków partii po tzw. „aferze mostowej” i chyba najważniejsze powstanie komisji w sprawie Rywingate partia niespodziewanie dobrze wykorzystwała i już w listopadzie 2003 roku osiągnęła szczyt w notowaniach preferencji wyborczych. Chronologicznie pierwszym wydarzeniem było złożenie wniosku przez posłów Platformy i PiS-u o powołanie komisji w sprawie afery Rywina. Sejm powołał do życia komisję 10 stycznia 2003 roku. Platforma ze swej strony desygnowała posła Jana M. Rokitę, który stał się „gwiazdorem” tej komisji. Janina Paradowska tak oto przedstawiła sukces Jana Marii Rokity w komisji śledczej: „Wydawało się, że to partia braci Kaczyńskich będzie przewodzić polskiej prawicy. Platforma Obywatelska uchodziła za partię bez wyrazu. I nagle Jan Rokita wypchnął Lecha Kaczyńskiego z pozycji pierwszego szeryfa III RP, a PiS – z pozycji lidera. Dziś Rokita bryluje

³⁶ J. Winiecki, *Liberalne centrum potrzebne od zaraz*, „Rzeczpospolita” z 4.12.2002r, s. A10.

³⁷ Zob. Preferencje partyjne w styczniu 2003, <http://www.cbos.pl>.

na salonach, a Kaczyński walczy ze śniegiem na ulicach Warszawy”³⁸. W styczniu 2003 roku rozpadła się koalicja SLD-UP z Polskim Stronnictwem Ludowym, co nie pozostało bez wpływu na dalsze wydarzenia na scenie politycznej. Prace w komisji śledczej przedłużały się, a tymczasem Platforma zbliżała się do kampanii referendalnej w sprawie akcesji Polski do Unii Europejskiej. Zanim jednak zainaugurowano oficjalnie kampanię, Platformę opuścił jeden z dotychczasowych liderów, a mianowicie Maciej Płażyński. 9 kwietnia złożył on rezygnację z funkcji przewodniczącego Klubu Poselskiego PO. Opuszczenie partii przez jej lidera było następstwem długotrwałych konfliktów, jakie miały miejsce na partyjnej górze. Płażyński oficjalnie wypowiedział się o motywach swojej decyzji następująco: „Rozmawiałem z różnymi środowiskami od dłuższego czasu. Uważam bowiem, że w Polsce potrzebny jest szeroki obóz centroprawicy. Przystępowałem do budowania PO z założeniem, że uda mi się stworzyć partię o szerokim elektoracie, która jest w stanie rywalizować o władzę, pokazać, że SLD - który oceniam bardzo krytycznie - ma alternatywę. Chodziło mi o elektorat i wielkomiejski i wiejski. Nie tylko o ludzi, którzy sobie dobrze radzą. Myślałem przede wszystkim o tych, którzy w warunkach transformacji radzą sobie gorzej. To się nie udało. PO zamknęła się w pewnym kręgu wyborców, lepiej wykształconych i zamożniejszych. Oni są ważną grupą, ale nie wystarczającą”³⁹. Po tym wydarzeniu z trójki liderów ostał się jedynie Donald Tusk.

12 kwietnia 2003 rozpoczęła się kampania pod nazwą *Tak dla Polski*. Pierwszym miastem, w którym pojawili się liderzy partii był Wrocław. Celem partii w tej kampanii było zmobilizowanie Polaków do uczestnictwa w referendum europejskim. Platforma od samego początku istnienia przejawiała tendencje proeuropejskie. Partia w akcesji upatrywała wielką i niepowtarzalną szansę dla Polski i Polaków. Kampania partii dotycząca referendum trwała 7 tygodni, odbyło się 14 wieców i manifestacji, 172 spotkania w ramach powiatów, zaś budżet wyniósł 112 100zł⁴⁰. 18 maja PO wydała tzw. Zobowiązanie Krakowskie, które dotyczyło wiary partii odnośnie wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. Partia zobowiązała się do: 1) zabiegania o rozwój i

³⁸ J. Paradowska, *O dwóch takich co wpadli pod Platformę*, „Polityka” nr 5, luty 2004, s. 28.

³⁹ Cyt. za: K. Kowalczyk, *Platforma...*, op. cit., s. 127-128.

⁴⁰ K. Kasowska-Pedrycz, *Platforma Obywatelska...*, op. cit., s. 360.

obecność polskiej kultury, literatury w Europie, 2) bronięcia praw religii, rodziny i tradycyjnego obyczaju polskiego, 3) walczenia o interesy polskich przedsiębiorców, pracowników i rolników, 4) zabiegania o polityczną i gospodarczą atlantycką solidarność Europy i Ameryki⁴¹. W deklaracji tej przejawiała się konserwatywna myśl partii oraz wstępny zarys kampanii do Parlamentu Europejskiego. Wyniki referendum okazały się wyjątkowo pozytywne. Frekwencja, o którą się tak obawiano, wyniosła 58,85%. Za akcesją głosowało 77,45%, przeciw było 22,55%, zaś najbardziej proeuropejscy okazali się wyborcy PO, spośród których aż 91,7% głosowało za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej⁴². 3 czerwca podczas Pierwszej Krajowej Konwencji Platforma przyjęła deklarację, w której zobowiązała się zwalczać jak to określiła „Państwo Millera”⁴³. Konkretniej chodziło o zwalczanie powiązań partyjnych tzw. klik, obniżenie podatków i ograniczenie biurokracji, walkę o sprawny wymiar sprawiedliwości, zmianę ordynacji wyborczej oraz przeprowadzenie reformy sektora finansów publicznych. Końcówka roku przysporzyła partii sukcesów sondażowych. Bardzo zdecydowanie zareagowały władze partii w sprawie tzw. afery mostowej, jaka miała miejsce w Warszawie. Prasa spekulowała, iż prominentni wódcarze warszawskiej PO mieli jakiś związek z firmą, która zarabiała na przetargach dotyczących budowy mostów na terenie Warszawy. „Wszystkich potencjalnych uczestników potencjalnej afery zawieszono w prawach członkowskich do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Nie przyjęto żadnych tłumaczeń, żadnych zapewnień o niewinności. Zastosowano więc wyznawaną przez Jana Rokitę zasadę, że w polityce nie ma litości”⁴⁴. Po odejściu Płażyńskiego, do osamotnionego Tuska po zyskaniu wielkiej popularności dołączył Rokita, a do nich dokoptowano jeszcze „diabła w spódnicy”, czyli posłankę Zytę Gilowską. Ten polityczny trójkąt zastąpił pierwotny układ Olechowski, Płażyński, Tusk. W styczniu 2003 poparcie dla PO wynosiło tylko 11%, w czerwcu 13%, w sierpniu 14%, zaś we wrześniu wynosiło już 21%, co dawało wynik identyczny jak SLD-owski⁴⁵. W październiku 2003 poparcie spadło do 17%, by przy utrzymującej się tendencji wzrostowej w następnych

⁴¹ Zobowiązanie Krakowskie, <http://www.poslowie.platforma.org>.

⁴² K. Kasowska-Pedrycz, *Platforma Obywatelska...*, op. cit., s. 360.

⁴³ Deklaracja Platformy Obywatelskiej z 3.06.2003r.

⁴⁴ J. Paradowska, *Takich dwóch jak ich trzech*, „Polityka” z 6.12.2003, s. 26.

⁴⁵ Preferencje partyjne w styczniu 2004, <http://www.cbos.pl>, s. 2.

miesiącach wynosić 29% w styczniu 2004 roku⁴⁶. Od listopada 2003 PO jest nieprzerwanie liderem sondaży poparcia społecznego wśród partii politycznych. Tak oto niespodziewanie partia, która uchodziła za partię bez wyrazu w przeciągu niespełna roku wspięła się na szczyty sondaży.

18 września 2003 w Sejmie Rzeczypospolitej trwała debata na temat traktatu przygotowującego Konstytucję dla Europy. Głos zabierał m.in. poseł Rokita, który w swym płomiennym przemówieniu skrytykował Rząd oraz Józefa Oleksego za to, iż nie zadbali w Konwencie Europejskim o interesy Polski. Platforma chcąc walczyć o polskie interesy w Unii Europejskiej złożyła tego dnia projekt uchwały. Rokita mówił „...gdyby dzisiaj próbować zdefiniować istotę projektu uchwały, który chcę przedłożyć w imieniu Platformy Obywatelskiej, to istotę tę by się dało określić hiszpańskim dzisiaj hasłem politycznym - hiszpańskim, bo Hiszpania jest naszym partnerem i sojusznikiem politycznym w tej mierze - Nicea o muerte, Nicea albo śmierć”⁴⁷. To hasło stało się elementem propagandowym Platformy. Partia pragnęła bowiem zachowania nicejskiego systemu głosowania, który był korzystny dla Polski. Lansowanie hasła „Nicea albo śmierć” miało jednak zabarwienie populistyczne, bowiem partia zapomniała dodać, iż w Unii Europejskiej decyzje podejmowane są zwykle w oparciu o zasadę konsensusu, nie zaś o system ważonych głosów.

Utrzymująca się nieprzerwanie dominująca pozycja Platformy w sondażach doprowadziła do tego, że media zaczęły spekulować, iż najprawdopodobniej przyszłą koalicję rządzącą stworzy Platforma wraz z Prawem i Sprawiedliwością. Na lidera, a zarazem przyszłego premiera kreowano Jana Rokitę. Z nieoficjalnych źródeł dochodziły informacje, iż partyjni koledzy Rokity zwracali się do niego per panie premierze. Inne ugrupowania odebrały ten fakt jako zbytnią pewność siebie PO oraz jako przysłowiowe dzielenie skóry na niedźwiedziu. Wielu publicystów zaczęło bliżej przyglądać się sytuacji pomiędzy potencjalnymi koalicjantami. Niestety w wypowiedziach przeważał raczej ton negatywny. Krzysztof Czabański zauważył, iż Platforma nie współpracuje z żadnym ugrupowaniem prawicowym, co w konsekwencji może przybliżyć PiS do LPR-u lub PSL-u, a wtedy PO nie będzie miała

⁴⁶ Ibidem, s. 2.

⁴⁷ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu z dnia 18.09.2003r.

alternatywy jak tylko negocjować z kimś ze skompromitowanej lewicy⁴⁸. Czabański przytacza niepowodzenia koalicji POPiS-u w Gdańsku czy Warszawie, gdzie „drogi PO i PiS rozeszły się radykalnie”⁴⁹. W podobnym tonie wypowiadał się Piotr Zaremba, który zauważywszy patologiczne zachowania wśród szeregów partyjnych PO stwierdził, iż „Trudno prowadzić walkę z korupcją i z ograniczeniami wolnego rynku, tolerując nieporządek u siebie. Grozi to szybką lub trochę odłożoną w czasie kompromitacją”⁵⁰. Autor doskonale zauważył fakt, iż PO jako opozycja krytykująca bez skrupułów SLD nie jest samokrytyczna. „Jaką wartość ma stwierdzenie Jana Rokity, że spór o układ warszawski to sprawa lokalna, którą nie warto się zajmować- gdy jeszcze niedawno żądało się podobnych tłumaczeń od Leszka Millera, obwinianego o nieprawość w najbardziej zabitej dechami gminie czy powiecie?”⁵¹. Można postawić tezę, iż takie patologiczne zachowania wśród członków partii chcącej tworzyć nową (czytaj: lepszą) jakość w polskiej polityce, całkowicie dezawuuują ją w swych planach naprawczych. Powyższe stwierdzenia są tylko wodą na młyn dla tych, którzy nie wierzą, iż przyszłe rządy mogą być lepsze jakościowo od rządów SLD-UP. Wielu publicystów stawia także wielki znak zapytania, co do możliwości porozumienia się PO z PiS-em. Co prawda wydawałoby się, iż partie te są sobie teoretycznie najbliższe programowo i ideologicznie, ale z drugiej strony będąc przeciętnym obserwatorem polskiej sceny politycznej, nie da się nie zauważyć swoistego odium pomiędzy braćmi Kaczyńskimi a niektórymi platformersami. Wszystko zaczęło się, gdy nagle nijaka i amorficzna dotychczas Platforma wskoczyła niespodziewanie na pierwsze miejsce w sondażach preferencji względem partii politycznych. To do tego momentu PiS był partią bardziej wyrazistą, przewyższał zdecydowanie PO w inicjatywach ustawodawczych i wszelkich działaniach na gruncie parlamentarnym. Zderzały się także ambicje czołowych działaczy PiS-u i PO. Szczególnie chodzi tu o Rokitę i Lecha Kaczyńskiego, którzy nie byli do siebie zbyt przyjaźnie nastawieni jeszcze podczas świetności obozu postsolidarnościowego. Janina Paradowska stwierdziła, że „To jest obóz,

⁴⁸ Zob. K. Czabański, *Platforma na rozstajnych drogach*, „Rzeczpospolita” z 5.02.2004r, s. A8.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ P. Zaremba, *Powrót prawicowej wojenki*, „Rzeczpospolita” z 12.02.2004r, s. A8.

⁵¹ Ibidem.

w którym o kompromisy trudno, gdzie każdy z liderów chciałby mieć swoją własną partię i każdy chciałby dominować. Od wyborów 2001 r. dominowali Kaczyńscy⁵². Od czasu dominacji platformersów antagonistyczne zachowania pomiędzy PiS-em i PO narastały. Janina Paradowska tak oto podsumowała poczynania Prawa i Sprawiedliwości względem Platformy Obywatelskiej „W każdym razie widać, że partia antykomunistycznej rewolucji widzi dziś swojego wroga głównie w PO. Dlatego tak bardzo zależy PiS na tworzeniu wrażenia, że za plecami Tuska i Rokity kryją się podejrzone układy polityczno-biznesowe, nie różniące się od układów tworzonych przez SLD, a być może nawet wspólne z postkomunistami”⁵³. Podobnie sprawę ujął Piotr Zaremba „Formacja braci Kaczyńskich przystąpiła do frontального ataku na swojego potencjalnego, a w wielu regionach Polski aktualnego, koalicjanta. I uczyniła to w sposób niezręczny, nacechowany trudnym do ukrycia zamiarem nadrobienia strat w sondażach”⁵⁴.

Przełom lutego i marca 2004 zaowocował nowym pomysłem PO, a mianowicie wysunięto hasło walki z Andrzejem Lepperem i uprawianym przez niego populizmem. Odbył się pojedynek w radiowej Trójce, w której starli się ze strony PO Jan Maria Rokita, zaś Samoobronę reprezentował Andrzej Lepper. Większość uznała, że pojedynek zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Rokity, jednak niektórzy mieli całkiem inne zdanie. Piotr Semka na łamach „Rzeczpospolitej” słusznie stwierdził, iż „To, co jest oczywiste dla inteligenta z Warszawy zupełnie inaczej może brzmieć w uszach zdeklasowanego nauczyciela z Mławy”⁵⁵. Autor słusznie zauważa także, iż PO w ten sprytny sposób odsuwa od siebie trudne pytania, na które odpowiedzieć trzeba, gdyż od nich zależeć będą przyszłe rządy. Partia nie prowadzi rozmów w sprawie przyszłej koalicji, nie ustala szczegółów sprawowania rządów, przeforsowywania swych założeń programowych itp.⁵⁶ Semka sugeruje, iż sukcesy sondażowe Platformy są efektem marketingu politycznego, jaki stosuje partia. „Można niekiedy odnieść wrażenie, że polityczny marketing stał się już racją trwania Platformy. Co 2-3 miesiące potrzebny jest jakiś nowy medialny sukces. Po sukcesie

⁵² J. Paradowska, *O dwóch takich...*, op. cit., s. 29.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ P. Zaremba, *Powrót...*, op. cit., s. A8.

⁵⁵ P. Semka, *Święci kontra smoki*, „Rzeczpospolita” z 18.03.2004r, s. A11.

⁵⁶ Ibidem.

Rokity w komisji- udane hasło *Nicea albo śmierć*. Po konflikcie z PiS-remedium w postaci medialnego show Kaczyński – Piskorski. Po sukcesie negocjacji z Hausnerem - raport Rokity w sprawie Agory. Po odrzuceniu planu Hausnera - hasło wojny z Lepperem. Ciągłe coś nowego, ciągle jakiś kasek dla dziennikarzy. Co rusz nowe hasła i nowe kreacje (...), Pozostaje jednak pytanie, czy w tym medialno-marketingowym ciągu pozostaje liderom PO czas na myślenie o przyszłych rządach⁵⁷. Z kolei Paweł Śpiewak na łamach tygodnika „Wprost” uznał, iż „Platforma Obywatelska idzie jak burza: poparcie dla niej nie jest już tylko kaprysem, efektem zawsze zmiennych nastrojów, ale względnie stałym nastawieniem znacznej części obywateli. PO potrafi do siebie przekonać nie tylko jako partia liberalna czy partia porządku, ale jako wiarygodna, racjonalna formacja, poważnie traktująca sprawy kraju⁵⁸. Śpiewak stwierdza również, że „Niewiele łączy PO i PiS na poziomie programowym. Jeśli już, to tylko niechęć do formacji postkomunistycznej oraz nieufność wobec Samoobrony⁵⁹”.

Można więc wyciągnąć konkluzję, iż zachowania Platformy oraz jej styl uprawiania polityki opinia publiczna oceniała w sposób ambiwalentny. Jedni negowali wszelkie inicjatywy partii, inni zaś uważali PO za partię nowoczesną z wyrazistymi osobowościami i konkretnym programem. Inne partie polityczne w różnych debatach politycznych zaczęły ostro dawać do zrozumienia, że Platforma nie jest przygotowana do sprawowania władzy w blisko czterdziestomilionowym kraju. Tymczasem Platforma odniosła kolejny sukces, jakim okazały się wybory do Parlamentu Europejskiego. Kampania wyborcza PO przebiegała głównie w dużych ośrodkach miejskich jak np. w Krakowie, Częstochowie, Warszawie, Poznaniu i innych. Z list PO startowali m.in. były premier Jerzy Buzek, (który notabene zdobył najwięcej głosów w Polsce - 173 389), Paweł Piskorski, Janusz Lewandowski, Bogdan Klich. Na komitet wyborczy Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej oddano 24,1% głosów, co dało pierwszy wynik w kraju. Kolejne miejsca zajęły LPR (15,92%), PiS (12,67%), Samoobrona (10,78%), SLD-UP (9,35%)⁶⁰. W efekcie do Parlamentu Europejskiego dostało się 15 osób z ramienia PORP. Są to: Janusz Lewandowski, Tadeusz Zwiefka, Barbara

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ P. Śpiewak, *Pakt z diabłem*, „Wprost” z 22.02.2004r, s. 32.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, <http://www.pe2004.pkw.gov.pl>.

Kudrycka, Paweł Piskorski, Jacek Saryusz-Wolski, Filip Kaczmarek, Zbigniew Zaleski, Bogdan Klich, Bogusław Sonik, Jerzy Buzek, Jan Olbrycht, Małgorzata Handzlik, Jacek Protasiewicz, Stanisław Jałowiecki, Zdzisław Chmielewski⁶¹. Platforma w Parlamencie Europejskim usytuowała się we frakcji Europejskiej Partii Ludowej Europejskich Demokratów (EPL-ED). Wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego został Jacek Saryusz-Wolski, zaś przewodniczącym komisji budżetowej został Janusz Lewandowski.

Rok 2004 przysporzył partii wielu chętnych do wstąpienia w jej szeregi. Na zebrania kół PO zaczęły przybywać tłumy osób. Tę sytuację tak oto przedstawia Agnieszka Rybak „Lawina chętnych do PO ruszyła w końcu zeszłego roku, gdy partia przekroczyła swoje magiczne kilkanaście procent i wspięła się na dwadzieścia. W niedługim czasie jej szeregi powiększyły się o dwa tysiące osób i wciąż rosą (w sumie PO ma teraz ok. 15 tys. członków)”⁶². Partia stosuje ostre kryteria klasyfikacji potencjalnych członków, szczególnie jeżeli chodzi o osoby budzące niepewność. Potencjalny kandydat na członka PO musi oprócz wypełnienia deklaracji członkowskiej wypełnić również dokument na temat swej dotychczasowej przynależności partyjnej i efektów swego publicznego działania, a niekiedy władze lokalne partii przeprowadzają rozmowy kwalifikacyjne. Niektóre regiony wprowadziły w życie zasadę seniority tzn. tylko osoby z długim partyjnym stażem mają szansę startować w wyborach lub obejmować znaczne stanowiska w partii. Wszystkie te działania mają zapobiec przedostaniu się do partii tzw. skoczków oraz osób mających złą opinię społeczną. „Próby przedarcia się takich osób już zanotowano. W Rudzie Śląskiej niewiele brakowało, by członkiem Platformy został Józef Osmenda, były wiceprezydent miasta z rodowodem PZPR. Odważył się otwarcie mówić o powodach wstąpienia do PO: Jak wieją wiatry, to jedni stawiają płoty i mury, a inni budują wiatraki i łapią podmuch. Ja należę do tych drugich. Osmendy nie przyjęto”⁶³. Widać zatem, iż chęć wykorzystania dobrych notowań partii jest wysoka. Trywializując można stwierdzić, iż działania partii mające

⁶¹ Załącznik nr 3 do protokołu Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004r. w sprawie wyboru posłów do Parlamentu Europejskiego, <http://www.pe2004.pkw.gov.pl>.

⁶² A. Rybak, *Po co...*, op. cit., s. 28.

⁶³ Ibidem.

na celu odsianie plew od ziarna są zaiste bardzo słuszne i racjonalne przy takim obrocie spraw.

Ostatnim dużym przedsięwzięciem Platformy Obywatelskiej było zorganizowanie akcji na rzecz referendum konstytucyjnego opatrzone hasłem *4 X Tak dla Polski*. 26 czerwca 2004 roku Rada Krajowa Platformy Obywatelskiej podjęła decyzję o zorganizowaniu tegoż planu. Akcja została zakrojona na szeroką skalę. Partia zobowiązała się do końca 2004 roku zbierać ponad 500 tysięcy podpisów, co miało być wydarzeniem bez precedensu, gdyż do tej pory żadna partia nie zdołała zbierać tyle podpisów pod wnioskiem o zorganizowanie referendum. Poza tym poprzez podjęcie się tego wyzwania PO chciała zmobilizować i zarazem zweryfikować aparat partyjny. Dla najbardziej zasłużonych członków partii (tych, którzy zbierali największą liczbę podpisów w swoich kołach) osobiste pisemne gratulacje i podziękowania miał przysyłać Donald Tusk. Pytania pod jakimi zbierano podpisy brzmiały następująco: 1) Czy jesteś za zmniejszeniem liczby posłów w Sejmie o połowę?, 2) Czy jesteś za likwidacją Senatu?, 3) Czy jesteś za wyborem posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych w systemie większościowym?, 4) Czy jesteś za zniesieniem immunitetu parlamentarnego?⁶⁴. Socjolog Paweł Śpiewak po analizie wyżej wymienionych pytań stwierdził, iż „Propozycje PO, przedstawione prostym językiem w broszurze opatrzonej podobizną lidera Donalda Tuska (najpewniej kandydata na urząd prezydenta RP), uderzają zdecydowaniem i pryncypializmem”⁶⁵. Poza tym widać tu ewidentnie liberalne podejście do rzeczywistości politycznej, bowiem naczelnym i przewodnim elementem jest tu chęć ograniczenia organów władzy, czyli *de facto* państwa. Centrala partii rozsyłała do poszczególnych regionów stosowne instrukcje i wytyczne na temat poszczególnych pytań, wydrukowano kilkaset tysięcy biuletynów informacyjnych, które mógł otrzymać każdy, kto złożył podpis. Owe biuletyny zawierały: informacje dotyczące powodów, jakie zadecydowały o tym, że partia zdecydowała się podjąć taką inicjatywę, krótką kronikę wydarzeń z życia Platformy Obywatelskiej, Deklarację Ideową PO oraz mini życiorysy liderów partii. Każda z powiatowych struktur partii miała wyznaczoną minimalną liczbę podpisów, jaka miała zostać zebrana przez jej członków. W przypadkach

⁶⁴ Zob. szerzej Biuletyn PO *Referendum 2005, Powiedz 4 X Tak dla Polski*, s. 9-30.

⁶⁵ P. Śpiewak, *Egzekucja na klasie próżniaczej*, „Wprost” z 19.09.2004r, s. 28.

nie zbierania wymaganej liczby głosów, kierownictwo krajowe partii obiecywało wdrożyć stosowne sankcje względem tych, którzy zawiedli (co może świadczyć o tym, jak bardzo partyjne doły są podporządkowane partyjnej górze). Na każdy powiat centrala przesała stoliki, balony i namioty z logo partii, które miały być stawiane w miejscach publicznego zbierania podpisów. Codziennie do centrali partii miały spływać meldunki i karty z zebranymi podpisami. Codziennie też w TVN 24 miała być podawana liczba zebranych przez PO podpisów w kraju. Ogólnie można stwierdzić, że partia bardzo poważnie potraktowała tą akcję. Oprócz oficjalnych powodów, dla jakich partia zdecydowała się podjąć inicjatywę zbierania podpisów były zapewne i powody nieoficjalne, o których wiedzieli z grubsza rzecz biorąc inicjatorzy akcji oraz niektórzy członkowie partii. Warto zacząć od tego, iż po tym jak partia osiągnęła chyba apogeum swych możliwości w sondażach tj. około 30-31% poparcia w pierwszym kwartale 2004 roku, jej notowania zaczęły jednak spadać. Sondaż „Rzeczpospolitej” z 10 marca 2004 ukazał obraz iście szokujący dla środowiska platformersów, bowiem PO miało 26% poparcia, zaś tuż za plasowała się Samoobrona z 24%⁶⁶. Praktycznie żaden z następnych sondaży nie dawał nawet nadziei, iż PO mogłaby znów uzyskać poparcie ponad 30 punktów procentowych. W związku z czym zasadne jest postawienie tezy, iż PO zorganizowała kolejny spektakl, który przysporzy jej dodatkowego poparcia w sondażach. Argumentem za tą tezą jest stwierdzenie Pawła Śpiewaka, który na łamach „Wprost” mówi „Platforma Obywatelska przystąpiła do ofensywy w momencie, gdy pojawiły się pewne negatywne sygnały o jej pozycji na polskiej scenie. Od grudnia 2003 r., gdy osiągnęła szczytowe poparcie (31 proc. według CBOS), straciła kilka procent aprobaty. Platforma podjęła walkę z Samoobroną, występując jako obrończyni demokratycznej kultury politycznej, wróg chamstwa i taniego populizmu. Walki tej być może sama nie wygrała, ale jej najgroźniejszy konkurent stracił od tego czasu wiele - prawie 10 proc. zwolenników”⁶⁷. Tak samo może być i w przypadku akcji *4 X Tak*, gdyż to PO objawi się społeczeństwu jako partia, która pragnie oszczędności, walki z nieuczciwymi posłami, którzy chowają się za immunitetem itd. O ile propozycja likwidacji Senatu jest popierana także przez inne środowiska

⁶⁶ P. Semka, *Święci...*, op. cit., s. A11.

⁶⁷ P. Śpiewak, *Egzekucja...*, op. cit., s. 28.

i wskazywana na racjonalną, o tyle propozycja zmniejszenia liczebności Sejmu z 460 do 230 jest dość kontrowersyjna. Nie wiadomo, czy efekty oszczędnościowe wynikłe z tego faktu nie byłyby dużo mniejsze niż straty powstałe z powodu prawdopodobnie słabszej jakości stanowionego prawa. Roman Graczyk zauważył także inną istotną kontrowersję w propozycjach PO. Otóż według niego, jeżeli połączyć koncepcję zmniejszenia liczby posłów o połowę oraz kolejną mówiącą o tym, że wprowadzi się jednomandatowe okręgi wyborcze, natrafiamy na pewną niespójność merytoryczną. Przy założeniu, iż wielkość okręgu wyborczego miałaby mniej więcej wielkość powiatu, to jak to określa Graczyk cała propozycja PO może iść do kosza i jest chwytem czysto demagogicznym⁶⁸. Wiadomym jest bowiem fakt, iż powiatów jest znacznie więcej niż 230. Kolejnym argumentem na to, iż akcja ta jest po części przejawem populistycznych ciągotek PO jest to, iż zmiana konstytucji może dokonać się tylko poprzez drogę parlamentarną a nie poprzez referendum. Dobrym podsumowaniem akcji *4 X Tak* PO może być konkluzja Romana Graczyka, który pisze, iż „Konstytucja to sprawa poważna i nie należy jej instrumentalizować dla doraźnych korzyści politycznych. Nie zabrzmi to popularnie, ale dla wspólnego dobra zmiany w Konstytucji trzeba przeprowadzać ostrożnie i przy znaczącym udziale ekspertów. Rzucanie tej skomplikowanej materii na żer demagogom może się okazać groźne w skutkach”⁶⁹. Ostatecznie partia zakończyła akcję sukcesem, zbierając znacznie większą liczbę podpisów niż wymagana ilość, a mianowicie około 700 tysięcy.

Obecnie PO oscyluje w sondażach wokół wielkości poparcia rządu 25%, co nie daje jej aż tak mocnej pozycji przetargowej w negocjacjach w sprawie utworzenia rządu. Najpoważniejszy kandydat do koalicji tzn. PiS zaprzestał walki z PO, ale nie wiadomo czy nie jest to przysłowiowa cisza przed burzą. Historia pokazuje bowiem, iż losy koalicji PO z PiS-em były różne (niekoniecznie pozytywne). Wszystko wskazuje jednak na to, że to właśnie ktoś z dwójki Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość będzie inicjatorem przyszłego rządu. Zatem znów w Polsce zadziała prawo sinusoidy, które można w skrócie myślowym określić jako alternację lewicy poprzez prawicę i później alternację prawicy poprzez lewicę i tak *ad infinitum*.

⁶⁸ R. Graczyk, *Racjonalnie i populistycznie*, „Tygodnik Powszechny” z 26.09.2004r.

⁶⁹ Ibidem.